

# ROLNIK

Pismo dla spraw gospodarczych, społecznych i politycznych rolników

Módl się i pracuj!

BEZPŁATNY DODATEK DO „KATOLIKA POLSKIEGO” i „GORNOSŁAZAKA”.

Katowice, 14-go lipca 1925.

## Stan zasiewów w Polsce.

Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych podaje do wiadomości co następuje:

Miesiąc czerwiec był w całej Polsce chłodny, średnia temperatura miesiąca wykazywała odchylenie do 2 i więcej stopni poniżej normalnej. Chłody, połączone z silnymi wiatrami, a głównie susza, wywołana brakiem opadów w maju i początku czerwca nie stanowiły pomyślnych warunków dla wegetacji jarych zasiewów, których stan jeszcze zupełnie zadawalający w maju, znacznie się ku połowie czerwca pogorszył. Późniejsze deszcze nie mogły już wpłynąć na ich poprawę. Brak wilgoci szczególnie ujemnie odbił się na owsie, który na całym obszarze Polski otrzymał w tym okresie kwalifikację niższą od przeciętnej; najslabiej przedstawiał się owies i jęczmień w województwach wschodnich, gdzie znaczne szkody wyrządził skoczek sześciorek, masowo atakujący w roku bieżącym osłabione przez nadmierną suszę zasiewy jare. Okopowym susza mniej zaszkodziła, a opady stan ich poprawiły i przedstawiają się one zadawalająco. Oziminy wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych nie ucierpiały i przeciętny stan ich dla całej Polski w drugiej połowie czerwca był znacznie powyżej średniego i nie gorszy niż w maju. Choć kwitnieniu zbóż towarzyszyły chłody i zbyt silne wiatry, jednak odbyło się ono jeszcze w okresie poprzedzającym deszcze, których ujemny wpływ dotychczas nie dał się dokładnie oznaczyć.

Co się tyczy Małopolski, nawiedzanej w roku ubiegłym klęską nieurodzaju, to w omawianym okresie przewidywano zbiory ozimin zwłaszcza żyta dobre, przyczem niezmiarka w pszenicy wystąpiła w znacznie mniejszej ilości.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły), w drugiej połowie czerwca rb. w porównaniu z rokiem ub. przedstawiał się jak następuje:

|                    | 1925 r. | 1924 r. |
|--------------------|---------|---------|
| pszenica ozima     | 3.7     | 3.5     |
| żyto ozime         | 3.7     | 2.8     |
| jęczmień ozimy     | 3.2     | 2.8     |
| pszenica jara      | 2.9     | 3.2     |
| żyto jare          | 2.8     | 2.9     |
| jęczmień jary      | 2.9     | 3.3     |
| owies              | 2.7     | 3.1     |
| koniczyna          | 3.1     | 3.6     |
| ziemniaki          | 3.4     | 3.3     |
| buraki cukrowe     | 3.2     | 3.2     |
| łaki suche polne   | 2.2     | 3.4     |
| łaki mokre nizinne | 2.7     | 3.2     |

|                     | 1925 r. | 1924 r. |
|---------------------|---------|---------|
| łaki meljorowane    | 3.2     | 3.8     |
| pastwiska naturalne | 2.3     | 3.2     |
| pastwiska sztuczne  | 2.6     | 3.4     |

Nadmierne deszcze końca czerwca i początku lipca mogły zmienić podany stan zasiewów, co w chwili obecnej główny urząd statystyczny nie może jeszcze określić. Przypuszczalne zbiory obliczone na podstawie z drugiej połowy czerwca, po potrąceniu przewidywanych strat przy całkiem niepomyślnych warunkach zbiorów, przedstawiają się w sposób następujący:

|          |                                  |
|----------|----------------------------------|
| Pszenica | 13.883 tys. podwójnych centnarów |
| żyto     | 61.501 „ „ „                     |
| jęczmień | 11.141 „ „ „                     |
| owies    | 20.944 „ „ „                     |

Główny urząd statystyczny podkreśla, że zbiór obliczony był bez brania pod uwagę szkód, poczynionych przez deszcze, trwające dotąd od końca czerwca. Możliwym jest, że faktyczny biór wypadnie niższy, gdyby zaś w dalszym ciągu nie nastąpiło polepszenie pogody, straty mogą ogromnie wzrosnąć.

Jak widać z podanej kwalifikacji łąk i koniczyn siana w r. nast. będzie b. mało, a to, co zostało zebrane, w znacznej mierze uszkodziły lub zniszczyły panujące w czasie sianokosu deszcze i powodzie.

Sady również nie rokują obfitego zbioru, stan ich jest niższy od przeciętnego, kwalifikację otrzymały dla całej Polski 2. 7. Lepsze nadzieje rokują jabłonie i śliwy, gdy grusze całkowicie zawiodły.

## Uwagi o wadach mleka.

Każdej gospodynie wiadomo, jak trudno utrzymać mleko przez dłuższy czas w stanie słodkim, jak szybko ulega ono kwaśnieniu. Niejedna też gospodynie miała sposobność widzieć mleko zepsute, prawie nieprzydatne do spożywania jak n. p. gdy krowa zapadnie na zapalenie wymienia, zarazę pyska i racic itp., albo też bez widocznej przyczyny staje się mleko sinem, czerwonym lub żółtawym, gorzkim w smaku a niekiedy traci swą zwykłą płynność, stając się natomiast lepkiem i ciągnącym w długie cienkie niteczki.

Jakież mogą być przyczyny tych zmian mleka, zwłaszcza, gdy ono pochodzi od krowy zdrowej? Każda gospodynie powinna o tem wiedzieć, tem bardziej, iż wiadomości takie są nader ważne nie tylko ze względu na mleko.

Przyczyną tych zmian mleka są najczęściej tak drobne żyjątka, że ich gołym okiem widzieć niepodobna. Tysiące mogą być w jednej kropli wody, a jednak woda będzie zupełnie czysta, tak drobne są te żyjątka. W nauce zowią się one bakterjami (grzyb-

kami), a można je widzieć dopiero przy pomocy szkieł, silnie powiększających. One rozmnażają się nader szybko, a do swego życia wymagają pokarmów, które pobierają z różnych ciał, np. mleka, cukru, krwi, wogóle wszelkich ciał roślinnych i zwierzęcych, sprawiając tym sposobem ich gnicie, psucie się. Jeżeli gnieje nawóz stajenny, ciało padliny zwierzęcej, jeżeli kwaśnieją pokarmy ludzkie, mleko itd., to możemy być pewni, że w tych gnijących ciałach znajdują się miliony bakterji.

Tak drobne żyjątka muszą być niezawodnie niesłychanie lekkie, takimi też są one rzeczywiście. Tak one same, jak i ich nasienie czyli ich zarodki, unoszą się zawsze w powietrzu, a skoro tylko padną w miejsce, gdzie mogą się żywić, zaczynają rozmnażać się, wywołując gnicie.

Otóż i kwaśnienie mleka, oraz niektóre jego wady, są tylko skutkiem działania bakterji, unoszących się nieustannie w powietrzu i spadających w znacznej ilości do naczyń z mlekiem.

Miedzy temi to drobnymi żyjątkami, z których wiele wyświadcza ludziom wielkie usługi, znajdują się i najniebezpieczniejsi ich nieprzyjaciele, bo wywołują śmiertelne choroby zaraźliwe, tak ludzkie jak i zwierzęce.

Już z tych uwag wynika, jak ważną rzeczą jest dla gospodyń obznajamiać się często z naturą tych niewidzialnych żyjątek, ażeby wiedziały, w jaki sposób zabezpieczyć swoje gospodarstwo domowe od tych groźnych wrogów zdrowia i życia ludzkiego.

Tak n. p. co do mleka, nie należy naczyń z mlekiem lub choćby próżnych, lecz przeznaczonych na mleko, utrzymywać w izbie, w której leży chory na zaraźliwą chorobę, bo od takiego mleka, jeśli nie zostanie dobrze uwarzone, może zachorować zdrowy człowiek na taką samą chorobę.

Niebezpiecznem też jest spożywanie mleka surowego, choćby już kwaśnego od krowy, która cierpi na stały kaszel, a jest przytem chudą, bo taka krowa może mieć nieuleczalną chorobę, t. zw. suchoty, a przez spożywanie jej mleka w stanie nie uwarzonym może człowiek dostać suchot.

Bakterje są też bardzo często przyczyną sinej, często czerwonej barwy mleka, kleistości tegoż itp. wad, chociaż te wady i z innych przyczyn mogą powstać, ale najczęściej wywołują je bakterje. Znajdują się one często w wodach płynących lub stojących, bagnach i kałużach, skąd i do studni mogą się dostać. Gdy taka woda zostanie użyta do mycia naczyń od mleka lub wymienia krów, do pojenia, lub gdy zmoczy przypadkowo wymię krowy w czasie pasienia, mogą się zjawić owe wady mleka, pomimo największej zresztą czystości w stajni, piwnicy czy też mleczarni. Często zagnieżdżają się one z powietrza w piwnicach lub mleczarniach i stajniach.

Niektóre z tych wad mleka mogą powstać z innych przyczyn. Tak np. szybkie kwaśnienie mleka może pochodzić wskutek nieznacznej nieregularności trawienia, czerwona barwa mleka może być skutkiem spożycia żywicznych pączków drzew szpilkowych, lub rośliny zwanej marzanna, uderzenia wymienia, trudnego porodu krowy i t. p., mleko kleiste wskutek spożycia niektórych roślin, jak żywokost, tłustosz i t. p.

Gdzie przyczyna złego rzuca podejrzenie na bakterje, tam należy starać się o ich rychłe zniszczenie w domostwie za pomocą nader starannego oczyszczenia naczyń wodą kipiącą, wapnem lub ługiem mocnym. Piwnicę lub mleczarnię należy odrazić (odwietrzyć) za pomocą siarki, której kawałek trzeba zapalić w tychże miejscach, zatkawszy poprzednio

szczelnie wszelkie najmniejsze szczeliny u okien i drzwi, by duszący gaz nie uchodził zaraz w powietrze. Ten gaz zabija bakterje już po kilku godzinach. W razie potrzeby należy i stajnię za pomocą wapna dobrze odrazić. Jednocześnie trzeba by zaprzestać używania wody zarażonej do mycia naczyń, pojenia i t. d.

Jestto często uporczywa klęska, którą trudno usunąć.

Gdzie pewne rośliny lub nieodpowiednia karma są przyczyną złego, tam należy natychmiast zaprzestać zadawania takiej karmy.

Trzeba też pilnie badać, czy wady mleka zjawiają się u wszystkich krów, czy tylko u jednej lub kilku, poczem łatwiej odkryć przyczyny, a przytem uchronić część mleka od zepsucia.

## Środki ku tępieniu chwastów.

Do tych chwastów, z którymi gospodarz ma najwięcej do walczenia, należą niewątpliwie perz i ogniszczka. Wiadomo wszystkim, jak wielkie trudności sprawia wytępienie perzu, który niszczy częstokroć cały owoc mozolnej pracy gospodarza. Wydobywamy perz zwykle na wierzch broną, radłem i krymerem, grabimy go w kupki, które w polu palimy, albo też z pola wywozimy. Nie jest to najlepszy sposób tępienia perzu, bo zawsze go tyle pozostanie, że się dalej rozrasta i zanieczyszcza pole. Zwykle pole ugorowe staje się głównem siedliskiem perzu. Tutaj zaleca się użyć następującego sposobu. Jeżeli ugór ma być mierzwny, to należy śmiało wywieźć mierzwę pomiędzy perz, przyorać ją następnie, zbronować pole i zasiać gęsto i szeroko rzepak, choćby nawet na ziemi nieco lżejszej. Gdy tenże pokryje zupełnie rolę swemi liśćmi, natenczas perz sam przez się pod niemi ginie.

Perz bowiem do swego rozrostu wymaga koniecznie powietrza i światła, — pod gęstemi liśćmi rzepaku brakuje mu ich, to też dusi się i ginie najzupełniej. Również pewnym środkiem do wygubienia perzu jest tatarka czyli poganka, która ocienia bardzo rolę i udaje się na ziemi lekkiej, jeżeli ona nie jest zbyt suchą. Mianowicie na polu dobrze wymierzwnem bujnie wyrasta i zupełnie zacienia rolę.

Jeżeli pole zaperzone w jesieni, to wypada na ciężkiej roli, na której perz także, chociaż rzadziej się pokazuje, przed zimą raz przy razie pole głęboko zorać, używając ku temu pługa piętrowego. Orze się wtenczas tak, iż druga skiba pokryje zupełnie pierwszą miałką skibę wraz z perzem i nie dopuści do niego światła; órka musi być głęboka.

Również ważnem i koniecznem jest tępienie ogniszczki. Widzimy nieraz jarzyny, wśród których ogniszczka tak gęsta jest, jak gdybyśmy przed sobą mieli pole uprawione rzepakiem. Aby zielsko to wyplenić, nie zaleca się użycia ku temu stósownej maszynki, która je tępi, gdyż w ten sposób ucierpi także samo zboże. Należy zatem zaraz po sprzęcie zboża ściernisko, miałko podorać, zwałować, aby nasienie ogniszczki, które się wysypało, prędko weszło a przy następnej, głębszej órce mogło być zaorane. Na wiosnę po dokładnem wyschnięciu roli wypada rolę zbronować, a gdy zielsko się ukaże, ponownie je zniszczyć za pomocą brony i krymeru i dopiero siew rozpocząć. Takie wczesne tępienie chwastów bardzo wiele znaczy dla uprawy następ-

nych roślin i oszczędza wiele czasu i pieniędzy. Jeżeli jeszcze przy roślinach okopowych dopomagamy sobie pieleniem, a do siewu używamy czyste ziarno, natenczas i pola nasze uchronimy snadniej od zielska.

## O ściółce pod inwentarz.

Wielu rolników nie zastanawia się może nad tem, jak ważną jest rzeczą podściół, który pod zwierzęta kładziemy; a przecież korzyści, jakie on daje, warto dobrze poznać.

Na podściół używamy rozmaitych materiałów, najlepszą jednak jest słoma ze zbóż ozimych. Twarda podłoga w budynku wymaga koniecznie, by ją wysłać czem miękkim, dla ochrony kopyt i wogóle nóg zwierząt. Prócz tego podściół powinien być ciepły, suchy i czysty, a taką właśnie może być słoma. Jeżeli młode zwierzęta leżą na twardej podłodze lub bruku, to zdarza się, że przez to zaziębiają sobie brzuch, z czego rozmaite choroby powstają, jak na przykład: ciężka biegunka, katar kanałów oddechowych, a z czasem i śmierć. Podściół powinien być nietylko grubo położony, ale i wszędzie równo rozgarnięty i miękki. Więc zanadto długą słomę trzeba potargać, a najlepiej, kto ma czas porządkować na długą sieczkę. W wielu gospodarstwach jest zwyczaj słać pod konie tylko na noc, ale to nie jest dobrze nawet dla tych koni, które zaledwie dwie godziny we dnie odpoczywają w stajni. Stojąc na twardej podłodze, nie mogą one dobrze odpocząć, a w lecie, gdy owady kłają, konie biją niecierpliwie kopytami o twardą podłogę, co je bardzo męczy. Koniecznie więc i na dzień trzeba zwierzętom pracującym choć trochę słomy podesłać. A krowom tylko wtedy lepiej stać na gołej ziemi, gdy jest bardzo gorąco, lub gdy wybuchła jakaś choroba między bydłem i dla oczyszczenia powietrza wszystek nawóz trzeba było usunąć z budynku.

Podściół jeszcze inną, właściwie najważniejszą, korzyść daje: przysparza nawozu z odchodów zwierzęcych, a ten jest największym bogactwem rolnika. Słoma jest do tego najlepsza, bo wciąga w nią dobrze gnojówka. Pod bydło słać należy przynajmniej po 6 do 8 funtów suchej słomy na dzień i na sztukę, pod konia 4 do 6 funtów. Ale i więcej słać nie zaszkodzi, bo wtedy zwierzęta będą miały więcej miękkie posłanie.

Co do tego, jak często należy wyrzucać nawóz z budynków, to jeżeli idzie o zdrowie zwierząt, najlepiej jest choćby co dzień go wyrzucać, bo gnojówka chociaż wsiąknie w słomę, prędko jednak zaczyna gnić i zanieczyszcza powietrze. Ale jeżeli chodzi o to, żeby urobić jak najwięcej i jak najlepszego gnoju, to nawóz trzeba wciąż trzymać w budynkach, dopóki go się nie wywiezie wprost na pole. Żeby zaś nie szkodziło to zdrowiu zwierząt, należy budynek, gdzie inwentarz stoi często przewietrzać, a nawóz posypywać codziennie gipsem, suchą pruchniczną ziemią, albo suchym torfem.

Dodają też niektórzy do nawozu oprócz słomy, rozmaite odpadki, które nietylko chronią nawóz od gnicia i przepalenia ale i powiększają jego ilość. Często używają do tego mchu, liści, łętów kartoflanych, trocin, ale te dodatki nie wiele są warte. Daleko lepszym dodatkiem jest ziemia, szczególnie taka, która wciąga w siebie dużo wody, a sama jest żyzną. Lepiej jest przytem ziemię przeznaczoną do pomieszczenia z nawozem wcześniej przygotować,

wysuszyć; przez to i ziemia więcej gnojówką nasiąka i robotę całą się ułatwia.

Ale z pomiędzy tych wszystkich dodatków torf jest najlepszy. A że jego pokłady w wielu okolicach się znajdują, więc baczna uwagę na torf zwrócić należy. W ostatnich latach gospodarze bardzo się nim posługują. Nie każdy jednak torf równie jest dobry. Najlepszy jest tak zwany mszysty, gąbczasty torf. Im jest lżejszy i bardziej gąbczasty, z tem większą korzyścią się go używa. Torf twardy z resztkami korzeni i drzewa, zdatniejszy jest na opał. Gdzie tylko jest pod ręką ten materiał, w każdym gospodarstwie używać go się powinno. Torf daje czysty, suchy podściół, nie dopuszcza smrodów i wilgoci do powietrza i pozwala dłużej przetrzymywać nawóz w budynku.

## O używaniu odchodów z wychodków.

Niektórzy rolnicy twierdzą, że odchody z wychodków użyte na rolę jako nawóz, powierzchnię roli zeskorupiają i tem samem wzrostowi roślin szkodzą. Twierdzenie to jest oczywiście do pewnego stopnia słuszne i to o tyle, o ile nawozu z wychodków używa się niewłaściwie. Nie ma z pewnością w ogóle nawozu tak obfitego w składniki odżywcze dla naszych roślin jak właśnie nawóz z wychodków. Rola nim zasilana wydawać będzie jak największe plony; lecz do tego należy oględność i doświadczenie, które zresztą przy dobrej chęci łatwo nabyć. Używając nawozu takiego w zawielkiej ilości, łatwo wyniknąć mogą szkodliwe skutki; bowiem przesycenie roli rozpuszczonym lub łatwo rozpuszczalnym pokarmem roślinnym spowodować może wyleganie zboża. Głównie na to zwracać należy, by przy nawożeniu pola składniki nawozowe starannie i równo były rozdzielone, by każda roślina od samego początku swego rozwoju potrzebny pokarm w ziemi znalazła i w odpowiedniej sile bez przerwy dalej rość i rozwijać się mogła.

Oczywiście wywożąc nawóz z wychodków beczką wprost na pole, trudno go na każdym miejscu równo rozdzielić, ponieważ składa się w znacznej części ze stałych nierozłożonych jeszcze odchodów. Należy przeto stan jego zmienić, co można uczynić w dwojaki sposób — kompostując go lub rozrzedzając przez dodatek wody i odpowiednimi beczkami rozwożąc po polu. Skoro się nawóz z wychodków kompostuje, kupy kompostowe zakłada się w pobliżu pól, na które nawóz przeznaczony. Kupy kompostowe powinny być podługne i nie wyższe nad 2½ do 3 stóp. Na wierzchu kupy, brzegiem, powinna być w koło poprowadzona grobelka, by odchody wylewane z beczek nie spływały na dół. W celu usunięcia przykłej woni, jaka w pobliżu takich kup panować zwykła i w celu zapobieżenia ułatwienia się cennego składnika, amoniaku, przysypuje się nawóz natychmiast ziemią lub posypuje gipsem. Gdy nawozu na kupie kompostowej dosyć, to jest mniej więcej wtenczas, gdy kupa składa się z trzeciej części odchodów i dwóch trzecich ziemi, wówczas w przeciągu trzech miesięcy przerabia się kilkakrotnie kupę dokładnie dopóki nie otrzymamy jednolitej masy. Przygotowany w ten sposób nawóz rozdziela się po polu i rozsypuje równo i dokładnie szuflami. Nawozu takiego można używać przed siewem, zakrywając go ciężką broną lub krymerem, lub też po zasiewie, jako nawozu wierzchniego.

Kto nawozu z wychodków w płynnym stanie używa, winien wybudować z cegieł na cemencie dół.

Do tego dołu spuszcza się nawóz z wychodków i dolewając doń pewną ilość wody i mieszając żerdziami zamienia na jednolitą brejowatą masę. Gdy nadejdzie czas wywożenia w pole wlewa się nawóz w beczkę, u której pod kurkiem jest deska z poprzybijanymi cienkimi łatami. Po desce tej gnojówka spływając rozlewa się równo po całym polu.

Używając nawozu z wychodków w jeden z powyższych sposobów z łatwością dokaże się tego, iż nawóz po całym polu równo rozdzielonym będzie i zboże wszędzie równo pięknie stać będzie. Chodzi jedynie o to, by rola odpowiednio należycie przygotowana była, a to jest już w mocy każdego rolnika.

## PRAKTYCZNE RADY.

\* Czy w lecie cięte drzewo ma większą wartość, niż drzewo cięte w porze zimowej? Pytanie to wielokrotnie bywało zadawane i odpowiedzi na nie bywały rozmaite. Zapytany w tej sprawie pewien wyższy radca leśny dał odpowiedź następującą: Nie czas cięcia stanowi o dobroci drzewa, tylko odpowiednie obchodzenie się z drzewem. Gdy drzewo spuszczone, należy je zaraz z kory obłupać. Aby w ten sposób kłoda kory pozbawiona nie pękała, należy leżące drzewo zostawić z całkowitą koroną gałęzi liścia lub igliwia, aby te liście przerobiły wszystkie soki, wyssawszy je z komórek leżącego pnia, a te potem zupełnie wyparowały. Podobnego sposobu trzymają się dotąd tylko mieszkańcy okolic Karpat. Najtrwalszym drzewem będzie to, które człowiek obłupie z kóry jeszcze na pniu stojące w lesie, a potem je spuści po roku, lub po dwóch latach. Sposób ten w siedemnastym stuleciu był przepisem dla wyrabiających drzewo na potrzeby marynarki francuskiej, a dotychczas praktykują go Anglicy na pewnym gatunku drzewa w Indjach Wschodnich. W Japonii drzewo przeznaczone na użytek obkopują i palą korzenie, tym sposobem drzewo powoli obumiera i staje się potem trwalszym.

\* **Tuczenie młodych gołębi**, zwłaszcza w pobliżu większych miast zwykle opłaca się bardzo. Czynność ta odbywa się najracjonalniej w ten sposób, że do tuczenia wybiera się młode gołębie z gniazda, skoro tylko mają już po 25—30 dni i opasa je w ciągu dnia mniej więcej 5 razy, wtykając im w dzióbby należycie spęczniałe drobne ziarenka kukurydzy, wyki lub tatarki, po każdym napaszeniu, wkładając je do miękko usłanego kosza lub sadza, a że czystość przytem również jest ważną, trzeba pod nie podścielać świeżo codziennie. W 5—6 dni gołębie już są utuczone. Aby mięso było delikatniejszym i nabrało przyjemnego zapachu, trzeba zadawane gołębiom ziarno, od czasu do czasu posypywać miazgą utartym anyżem lub też podobnie utartem świeżym igliwem sosnowem lub jałowcowem.

\* **Leczenie ran na zbitych kolanach u koni**. Jak wiadomo rany na kolanach u koni, nietylko je oszpecają, ale traci koń przez to i na wartości. Dobry, jak się zdaje, sposób na wygojenie ran podobnych, podaje pewne francuskie czasopismo. Konia po upadnięciu takim, piszą tam, wprowadza się do stajni i wymywa ranę dokładnie zimną wodą, nie trac jej przecież rękoma a tylko wypłukując dobrze; następnie wysusza się ją ostrożnie miękkim ręcznikiem i przykładą na nią waty chirurgicznej mniej więcej na palec grubo, przymocowuje szerokim flanelowym (nie płóciennym) bandażem i zakłada na wierzch skórzaną nakolankę, nie zbyt mocno go przyciągając.

Z opatrzoną tak nogą pozostawia się konia w spokoju przez 3 lub 4 dni, poczem opakunek ostrożnie się zdejmuje, nie dotykając w tym czasie na ranie skorupy, ani też przyschlej na rany waty. Po zdjęciu bandażu przeprowadza się konia czas jakiś wolno tak, aby skorupa nie popekała na ranie, którą następnie opatruje się powtórnie w ten sam sposób, lecz teraz pozostawia się konia znów w spokoju, około 12 lub 13 dni; skorupa zwykle z kolan sama opada, a w jej miejsce okazuje się nowa skórka, porośła już cokolwiek włosem. Sposób powyższy jest rzeczywiście tak prostym i łatwym do wykonania, że wartoby go każdemu przy najbliższej sposobności wypróbować.

## Drobne wiadomości.

— **Państwowe kursy ogrodnictwa w Poznaniu**. Dyrekcja kursów ogłasza niniejszem, że zapisy na rok szkolny 1925—1926 rozpoczynają się od 15-go lipca i trwać będą do 15. września br. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem dyrekcji: Poznań, — Sołasz, ulica Niestachowska. — Informacyj udziela, oraz wydaje programy kancelarja kursów w godzinach od 4 do 6 codziennie.

— **Sprzedaż osad rentowych**. Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu przeznaczył do sprzedaży 126 osad rentowych. Osoby reflektujące na nabycie jednej z tychże osad mogą składać podania w ciągu dni 30 od dnia ukazania się obwieszczenia o sprzedaży osad rentowych w „Monitorze Polskim”. Podania kierować oraz zwracać się o informacje należy do Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22.

— **Urodzaje w Rosji** w tym roku zapowiadają się bardzo dobrze, co może mieć dodatni wpływ na wywóz wyrobów przemysłowych z Polski do Rosji. Koszta produkcji przemysłowej w Rosji są jeszcze bardziej wygórowane, niż w Polsce, mimo, że wytwórczość tamtejsza czyni postępy.

— **Groźba strajku rolnego**. Ponieważ ziemianie nie zgadzają się na rokowania z robotnikami rolnymi, którzy wnieśli w Radzie ministrów memoriał żądający przywrócenia zarobków z marca, grozi wybuch strajku rolnego. Zjazd ziemian, zapowiedziany na 12. bm., miał się zająć tą sprawą. Podobne zjazdy miały się odbyć wśród robotników rolnych.

— **Na targach zbożowych** tendencja osłabła mimo tego, że zbiory północnej Ameryki wykazały niezawodnie poważne straty. Natomiast wynik zbiorów w Europie zapowiada się wszędzie dobrze, wskutek czego w najbliższych miesiącach Europa sama potrafi sobie wystarczyć. Oczywiście to nie decyduje jeszcze o układzie stosunków w dalszych miesiącach. Przypuszczać należy, że wtedy okaże się, iż na całym świecie zboża niema za wiele. Z tem należałoby się poniekąd liczyć przy organizowaniu wywozu zboża i produktów zbożowych z Polski. Obecnie już wiadomo jest, że na Węgrzech będzie pszenicy 7% więcej niż w zeszłym roku, a żyta 15%. Czechosłowacja będzie miała zbiór średni, a Jugosławia prawdopodobnie bardzo dobry. W Rumunii i w Rosji widoki są również dobre.